Gazetka „ Jarzębinka”

GAZETKA PUBLICZNEGO PRZEDSZKOLA NR 1

„ JARZĘBINKA” W NOWYCH SKALMIERZYCACH

Nr 3.2019/2020

Plakacik do druku

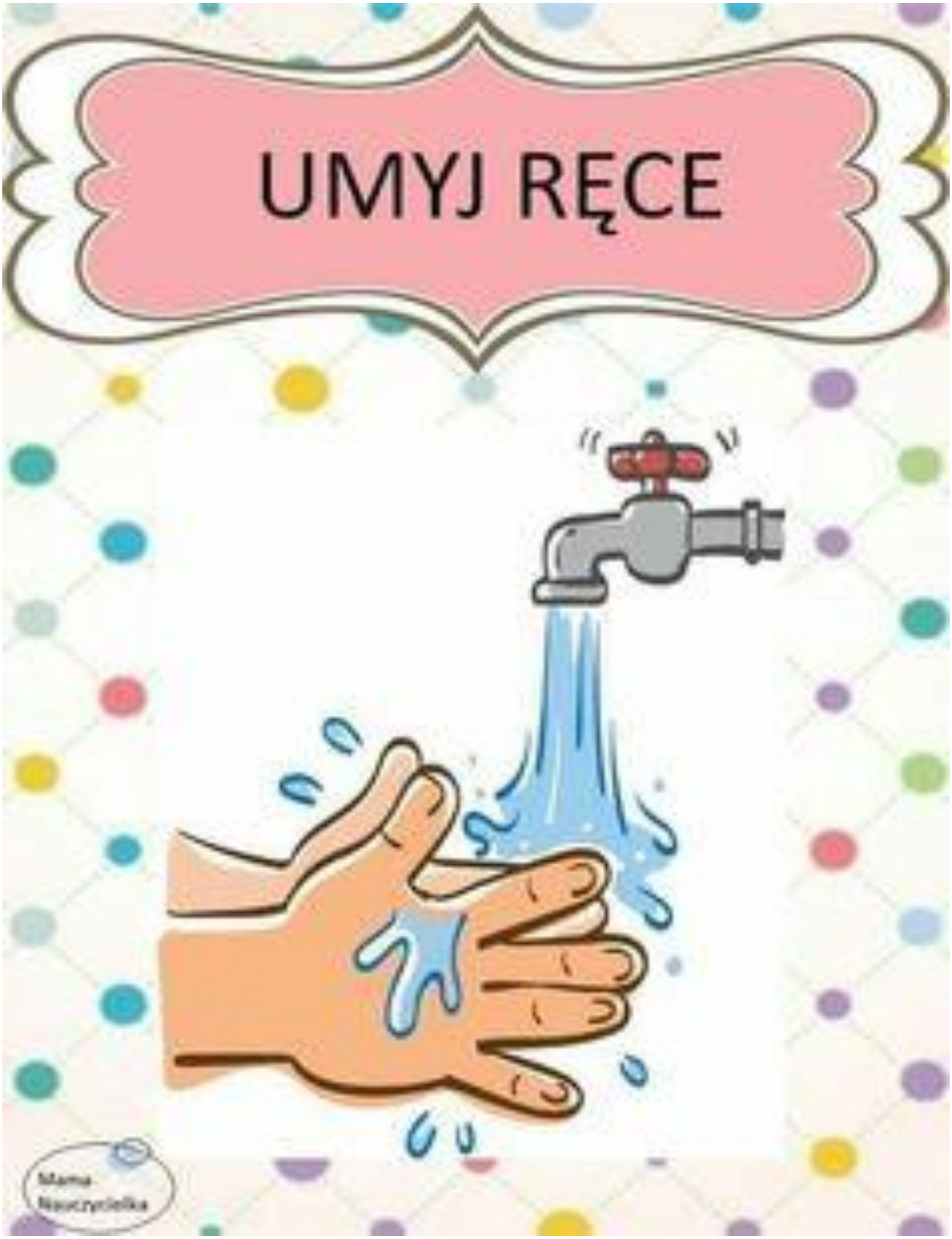

O wirusie, który nosił koronę - opowiadanie o koronawirusie dla dzieci

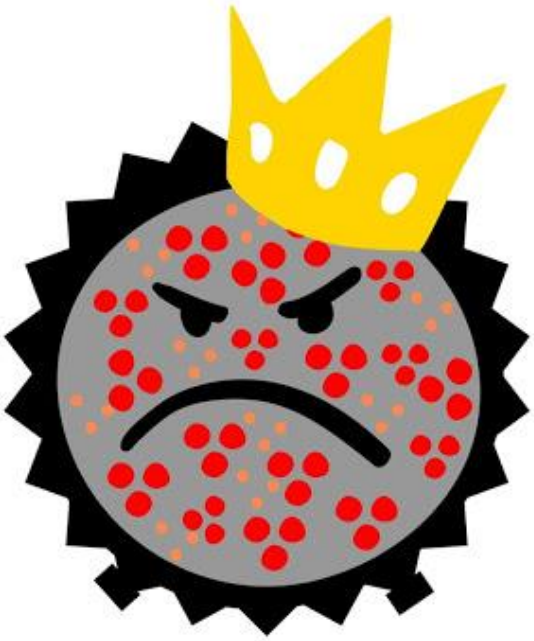

O wirusie, który nosił koronę...

OPOWIADANIE O KORONAWIRUSIE DLA DZIECI

www.dzieckiembadz.pl

Nie tak dawno temu, w odległym a jednocześnie bardzo bliskim nam królestwie, które można zaobserwować wyłącznie pod mikroskopem, mieszkało sobie mnóstwo złych rodzin wirusów. Niektóre z nich wyglądały jak poskręcane robaczki albo bryłki z wypustkami, inne jak śmieszne, pstrokate pałeczki, a jeszcze kolejne przypominały pająki z geometrycznymi głowami. Zadaniem każdej rodziny było wywołać chorobę u ludzi, roślin lub zwierząt, im okropniejszą i złośliwszą tym lepiej. Można powiedzieć, że wszystkie wirusy wręcz ścigały się ze sobą, która rodzina sprawi, że pochoruje się więcej żywych organizmów.

- Haa! Ja sprawiłem, że myszy leciała dzisiaj krew z nosa! - chwalił się jeden.
- A ja, że Staś wymiotował i wymiotował, a potem bolała go głowa i brzuch! - przerwał mu kolejny.

- Przeze mnie uschły wszystkie kwiatki w ogrodzie!
- To jeszcze nic! Ja wywołałem wysypkę na całym ciele Kasi i jej kota, tak swędziała i bolała, że Kasia aż się popłakała, a kot stracił połowę futra! - zaśmiał się czwarty z wirusów.

I tak na wyrządzaniu krzywdy i chorób mijały wirusom całe dni. W końcu, rodziny wirusów zaczęły się nudzić. Pryszcze, bóle mięśni, katar, grypa... Wszystko to już przecież było! Przechwałki wirusów przestały im sprawiać jakąkolwiek przyjemność. Zwołały więc w swoim królestwie wielkie zebranie, na którym postanowiły stworzyć najgorszego wirusa na świecie, żeby każdy bał się go tak, jak jeszcze żadnego innego przed nim.
Wzięły ogromny kocioł i wsypały do niego całe mnóstwo złych składników. Wymieszały wszystko, trochę podgrzały i czekały. Po jakimś czasie z kotła wyszedł najbrzydszy wirus, jakiego kiedykolwiek widziały - cały szary i oślizgły, z czerwonymi gąbeczkami, obsypany pomarańczowymi wypryskami. Wszystkie wirusy były z siebie bardzo zadowolone - przed tak brzydkim wirusem, każdy na pewno będzie czuł strach!
Wirus szybko podporządkował sobie pozostałe rodziny; był tak zły i bezwzględny, że nawet kazał sobie zrobić złotą koronę i zbroję, której nikt nie zdoła pokonać. Wkrótce po ich otrzymaniu, opuścił królestwo wirusów i ruszył w świat. Atakowanie śmiesznych, zielonych roślin wydało mu się niepotrzebne, więc zaczął szukać zwierząt. Najpierw na swej drodze spotkał małego nietoperza. Dotknął go i sprawił, że nietoperz zaczął mocno kaszleć i wcale nie mógł latać. Następnie zainfekował całą jego rodzinę, która musiała spędzić długie tygodnie w jaskini.
Koronawirusowi podobało się u nietoperzy, ale to mu nie wystarczyło. Pragnął sławy i uznania w królestwie wirusów, a tego na pewno nie osiągnąłby kończąc na nietoperzach. Zdarzyło się, że pewnego razu do jaskini nietoperzy, wszedł człowiek. Wirus dostrzegł swoją szansę! O tak, choroby ludzi wirusy lubiły najbardziej i były z nich najbardziej znane! Nietoperz akurat kichnął na człowieka i wirus wystrzelił jak z procy. Człowiek na szczęście wcale nie mył rąk, więc koronawirus szybko dostał się

najpierw do jego nosa, a następnie pokonał drogę do płuc. Trochę w nich pobuszował, żeby zobaczyć z czym ma do czynienia, a następnie zaczął wywoływać gorączkę, bóle całego ciała człowieka, duszący kaszel i osłabienie. Człowiek zaraził innych ludzi, którzy podobnie jak on kaszleli i kichali bez zasłaniania twarzy i bardzo rzadko się myli. W królestwie wirusów zapanowały czyste szaleństwo i radość - chorych było coraz więcej, a koronawirus rozhulał się w najlepsze; jego sława była tak wielka, że zaczęto nawet pisać o nim w ludzkich gazetach!
Tymczasem w świecie ludzi sytuacja nie przedstawiała się już tak kolorowo. Wszyscy zaczęli masowo zapadać na chorobę wywołaną przez koronowirusa. Szpitale były przepełnione, sygnał karetek non stop rozbrzmiewał na ulicach a lekarze, którzy mieli ręce pełne roboty, opadali powoli z sił. Ludzie nie wiedzieli jak sobie z nim poradzić, aż do czasu, kiedy najmądrzejsi z nich - naukowcy, zauważyli, że koronawirus bardzo nie lubi zwykłego mydła. Ten kto często mył ręce, praktycznie wcale nie chorował. Pomocne okazywało się również zakrywanie buzi łokciem podczas kaszlu, dzięki czemu wirus nie mógł przedostawać się do innych osób. Niektórzy ludzie wcale jednak nie słuchali naukowców. Chodzili do sklepów, restauracji, organizowali imprezy, a kaszleli i kichali przy tym aż miło! A koronawirus tylko na to czekał. Najbardziej chorowali ludzie już na coś chorzy albo starsi - babcie i dziadkowie. Mieli bardzo dużo problemów, żeby wyleczyć się z choroby wywołanej przez koronawirusa. Świat ludzi pogrążał się w coraz większym chaosie, a wirus triumfował. Wtedy właśnie ludzie postanowili, że za wszelką cenę muszą znaleźć sposób, żeby go pokonać i uniemożliwić mu chodzenie od człowieka do człowieka. Postanowili więc... schować się przed nim we własnych domach! Wirus bardzo nie lubił domów ludzi. Dużo w nich było ohydnie pachnącego mydła, z każdego kąta patrzyły na niego groźnie wyglądające miotły, ścierki i mopy. Koronawirus był przecież wirusem światowym, królem wirusów! - kochał chodzić po galeriach handlowych, autobusach, pociągach, samolotach, uwielbiał latać na skrzydłach kaszlu. Aż tu nagle, kiedy skończył z jednym człowiekiem i rozglądał się za kolejnym na ulicy miasta, okazało się... że nikogo

nie ma w pobliżu. Jeszcze przez jakiś czas chodził i szukał, przemieszczał się od jednego przystanku autobusowego do tramwajowego, pohuśtał się trochę na placu zabaw przy szkole, ale żaden człowiek się nie pojawił. W końcu wyszło słońce, popadał deszcz, spadł pierwszy śnieg, a koronawirus, nie mogąc chwalić się już przed innymi wirusami chorobami, które wywołał, zawstydzony i pokonany schował się gdzieś bardzo głęboko i prawie zniknął.

Trzymajcie się ciepło, myjcie ręce i zostańcie w domu!.

Autor: Ania z Dzieckiem bądź

Poczytaj mi mamo, poczytaj mi tato!

Plastuś szuka wiosny

Pewnego dnia pani w przedszkolu powiedziała:

– Dzisiaj wybierzemy się na spacer, aby poszukać wiosny.

– Hurrrraaa! Hurrraaa! - rozkrzyczały się dzieci

Około południa dzieci ubierały się już w szatni, by wyjść na spacer. Ola jak zwykle w kieszeni kurtki miała schowanego swojego przyjaciela Plastusia. Kiedy tylko dzieci, ustawione pięknie para za parą, wyruszyły za swoją panią w kierunku bramy wyjściowe z przedszkola, Plastuś wystawił głowę z kieszeni kurtki Oli. „Ciekawe jak ta wiosna wygląda i gdzie się schowała, że trzeba jej szukać" - pomyślał plastelinowy ludzik.

– Kto zauważy jakieś znaki mówiące, że wiosna już nadeszła, niech podniesie rękę do góry i opowie o nich wszystkim dzieciom – zaproponowała pani.

Grupa dzieci przechodziła właśnie obok jakiegoś ogródka, w którym pojawiły się już małe białe kwiatki z główkami pochylonymi do ziemi.

– Przebiśniegi! Przebiśniegi! Przebiśniegi! - wykrzykiwały dzieci jedno przez drugie.

Plastuś o mało nie wypadł Oli z kieszeni, tak bardzo się wychylił, że zobaczyć przebiśniegi, o których mówiły dzieci. „To tylko kwiaty. Ale gdzie ta wiosna? Jest aż tak malutka, że schowała się w tych kwiatkach? Nie, niemożliwe. Nikt z ludzi nie jest aż tak mały...". Potem dzieci dotarły do alejki przy której rosło dużo młodziutkich drzewek. Nagle Piotruś podniósł rękę do góry.

- Słucham cię Piotrusiu – powiedziała pani.

- Na tych małych drzewach jest już kilka zielonych pączków. To

znaczy, że wiosna już jest.
- Brawo! Masz rację! - pochwaliła chłopca pani.

A nasz Plastuś znowu pomyślał: „Przecież za tymi drzewami nikogo nie ma. Widzę tylko jakieś małe zielone kulki. Gdzie ta wiosna?” Niedaleko przedszkola rósł potężny dąb. Nagle dało słychać ptasi śpiew. Pierwsza rękę do góry podniosła Ola. Pani wskazała na nią, żeby opowiedział, co widzi.

- To jaskółka. Wróciła z ciepłych krajów i zrobiła sobie gniazdo na tym drzewie. Na pewno jest już wiosna! - zawołała podekscytowana dziewczynka. Plastuś patrzył wysoko w górę, ale nic nie widział. „To ptak, a nie wiosna” - pomyślał rozczarowany.
- Zgadza się! - potwierdziła pani.
- A na naszym placu zabaw widać, jak rośnie świeża trawa – zawołał Janek.
- Macie rację dzieci. Znaleźliśmy wiosnę i możemy wracać do przedszkola, aby ją namalować.

Po powrocie do przedszkola Plastuś wyskoczył z kieszeni kurtki Oli i smutny poczłapał się do sali. Usiadł na półce z maskotkami ze spuszczoną głową.

- Co się stało? Czemu się smucisz? - zapytał misiu.
- Byłem z dziećmi na spacerze, szukaliśmy wiosny. Wszyscy coś krzyczeli o przebiśniegach, pączkach na drzewach, jaskółce i zielonej trawie.... Widzieli wiosnę, ale ja jej nigdzie nie widziałem.... Nie spotkałem jej i nie poznałem...
- Ty mały plastelinowy głuptasku – zaśmiała się pluszowa kotka – Przecież przebiśniegi, jaskółka, zielona trawa i pączki na drzewie – to wszystko jest wiosna.
- Taaak? - zapytał jąkając się Plastuś.
- Tak. Spotkałeś wiosnę!

KĄCIK LOGOPEDYCZNY

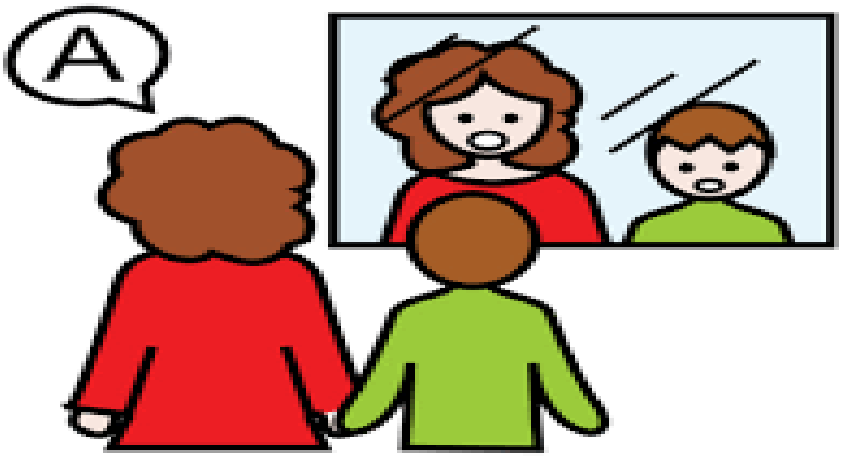

Ładnie mówimy, gdy codziennie ćwiczymy ☺

Rozwój mowy postępuje równolegle z rozwojem motoryki narządów mowy, analogicznie jeżeli sprawność i funkcjonowanie narządów mowy jest obniżona, również mowa jest na niższym poziomie.

Sprawne funkcjonowanie narządów mowy to między innymi warunek prawidłowego wymawiania wszystkich głosek. Warto przypomnieć, że wymawianie każdej z nich wymaga innego układu artykulacyjnego i innej pracy mięśni. Dlatego ćwiczenia usprawniające mają ogromne znaczenie zarówno dla harmonijnego jak i zaburzonego rozwoju mowy. Zaliczamy do nich ćwiczenia słuchowe, oddechowe, usprawniające narządy mowy, fonacyjne, artykulacyjne i słownikowe. Krótkie, ale systematycznie prowadzone ćwiczenia mogą przynieść duże efekty. Wielokrotnie podczas prowadzonej terapii logopedycznej mogłam obserwować wpływ ćwiczeń usprawniających, prowadzonych podczas utrwalania określonej głoski (np. sz), na pojawienie się głoski, której wcześniej nie było (np. r).

Zachęcam do wykorzystania proponowanych zabaw. Wskazówka – zapoznaj się najpierw z przebiegiem zabawy, a następnie stwórz odpowiednie warunki i klimat, aby dziecko chciało się pobawić, np. powiedz zagadkę, zwróć uwagę na pogodę, itp.

Ćwiczenia artykulacyjne w oparciu o wiersz **„Deszczyk”** autor A. Wacławski

„Deszczyk kapie, kap, kap, kap!
Po kałużach, chlap, chlap, chlap!
O parapet, pum, pum, pum!
I o szyby, bum, bum, bum!
Z deszczem burza, bach, bach, bach!
Rosną kwiatki, och i ach!
A po deszczu, ci-cho-sza …
Piękny kolor tęcza ma!”

Instrukcja:

- przeczytaj dziecku wiersz i porozmawiajcie na jego temat;
- naśladuj w zaproponowany sposób odgłosy: padający deszcz (kap, kap, kap …) – wolno i cicho, następnie coraz głośniej i szybciej; chlapiąca kałuża (chlap, chlala, …) głośno i dynamicznie; deszcz uderzający o parapet (pum, pum, pum …) wyraźnie i powoli; deszcz uderzający o szyby (bum, bum …) wyraźnie i szybko; burza (bach, bach, …) głośno i dynamicznie; zachwyt (och i ach) przechylając głowę w prawo i w lewo wyraźnie i przeciągle; wyciszenie (ci-cho-sza) powoli i cicho;
- ponownie przeczytaj dziecku wiersz pomijając wszystkie dźwięki i odgłosy zawarte w tekście; dziecko na umówiony znak naśladuje te dźwięki i odgłosy;
- na koniec można zaproponować by dziecko narysowało, namalowało ilustrację do wiersza, porozmawiajcie o powstałej pracy, doceń zaangażowanie i wysiłek; w ten sposób motywujesz dziecko i pokazujesz, że jest to dla ciebie ważne;

Marzena Karbowiak na podstawie „Grająca szafa – śladami dźwięków i odgłosów”

Więcej zabaw i propozycji na stronie Internetowej w zakładce – kącik logopedyczny – zapraszam ☺

Kącik małego mądrali

Pomóż Owcy Oli
odszukać
wszystkie literki
„O"

A U O O O I Y E O E A O O O E O O I O O Y O A U E

Pokoloruj zajączka, a kropeczki wypełnij kuleczkami plasteliny.

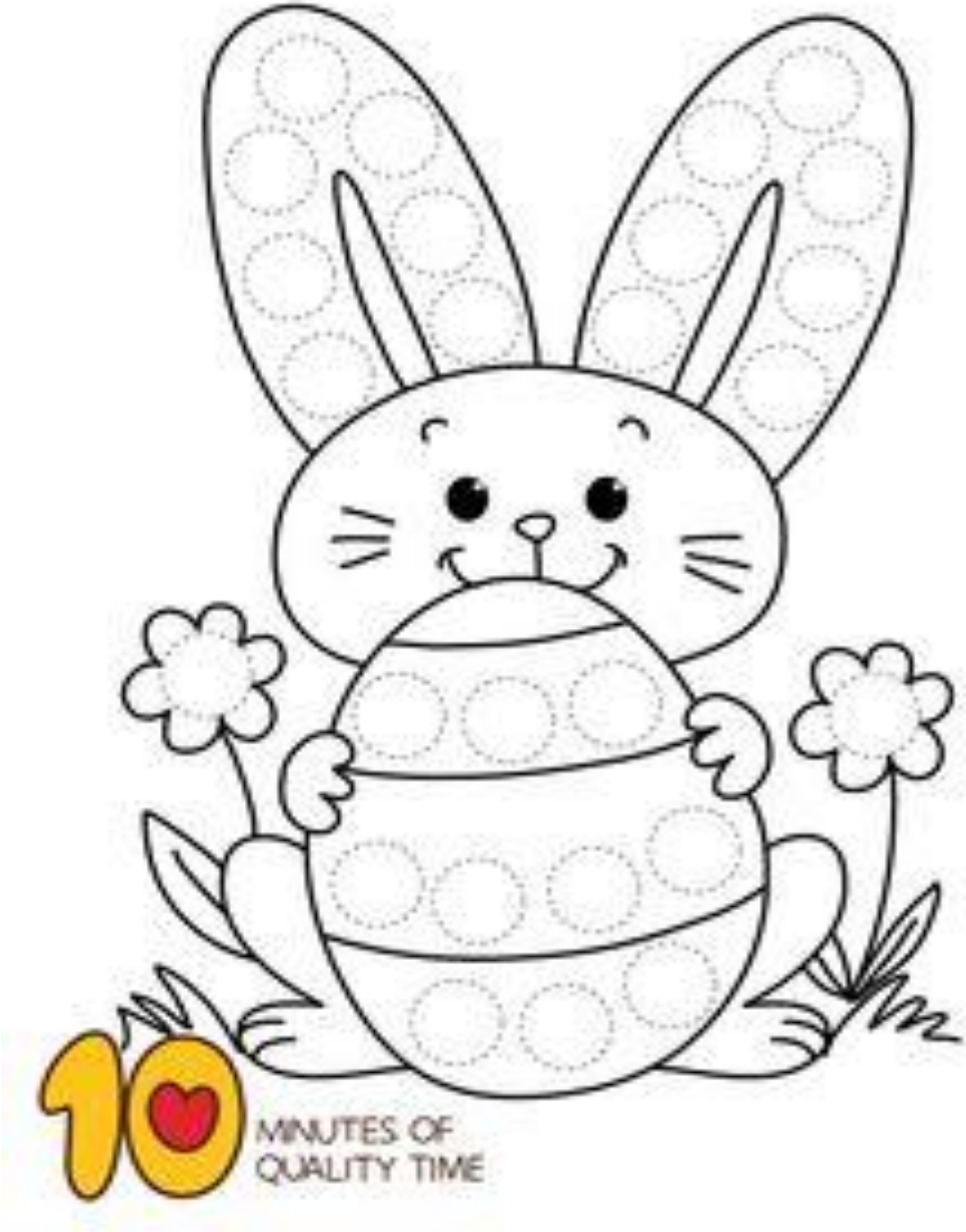

Pokoloruj kratki po prawej stronie w tym samym miejscu i takim samym kolorem.

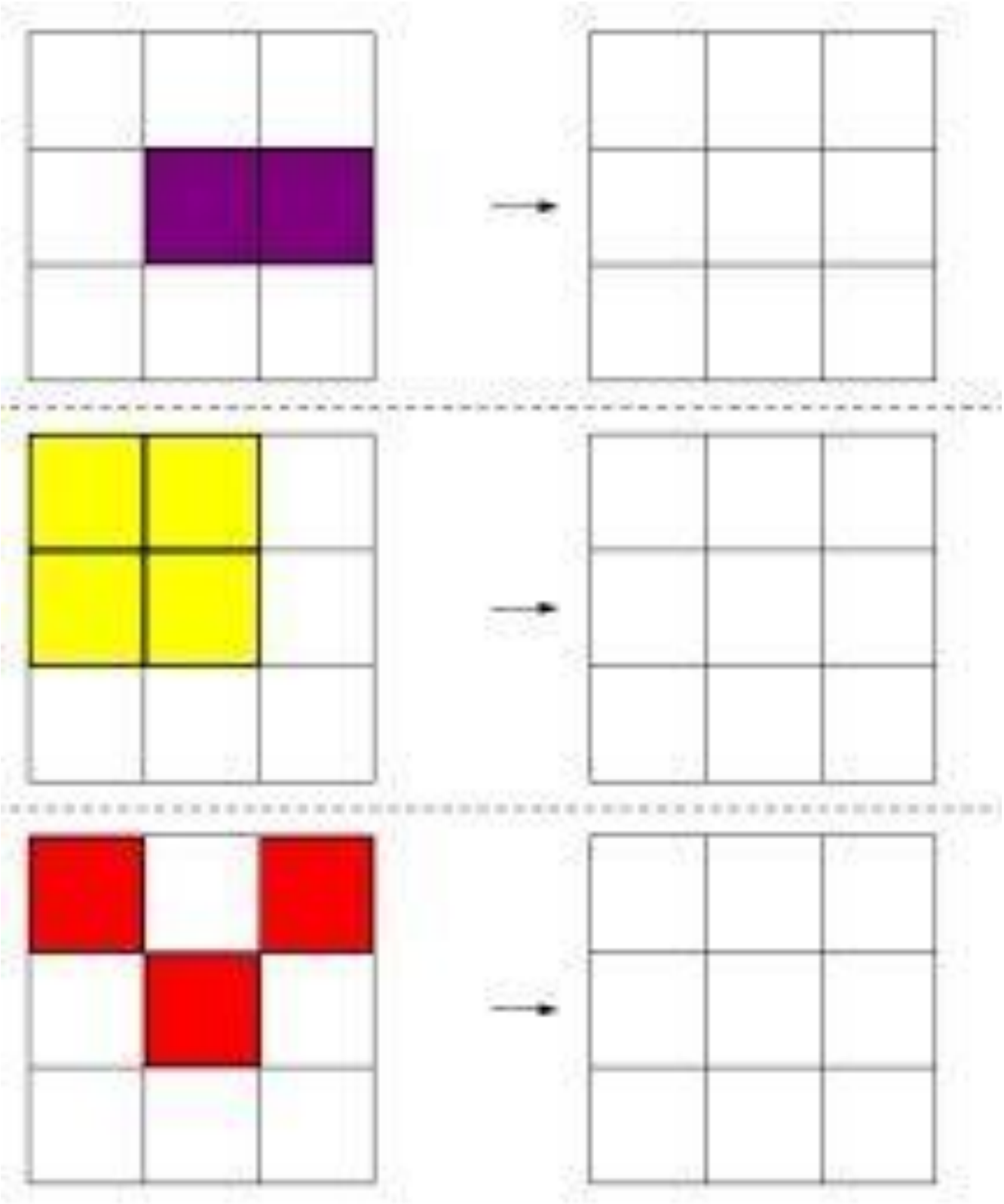

Zakoduj poniższe obrazki.

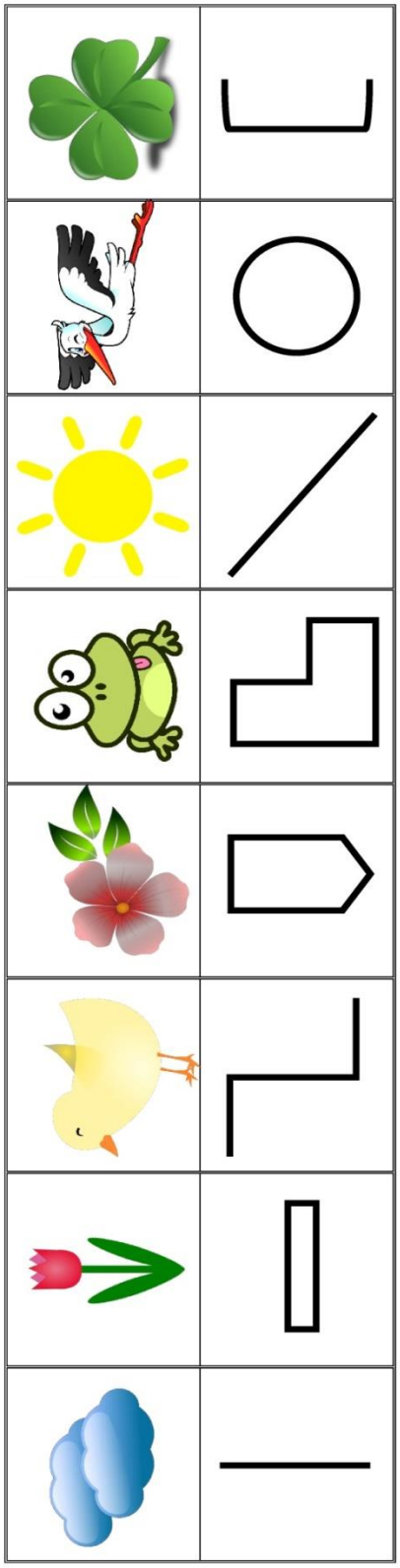

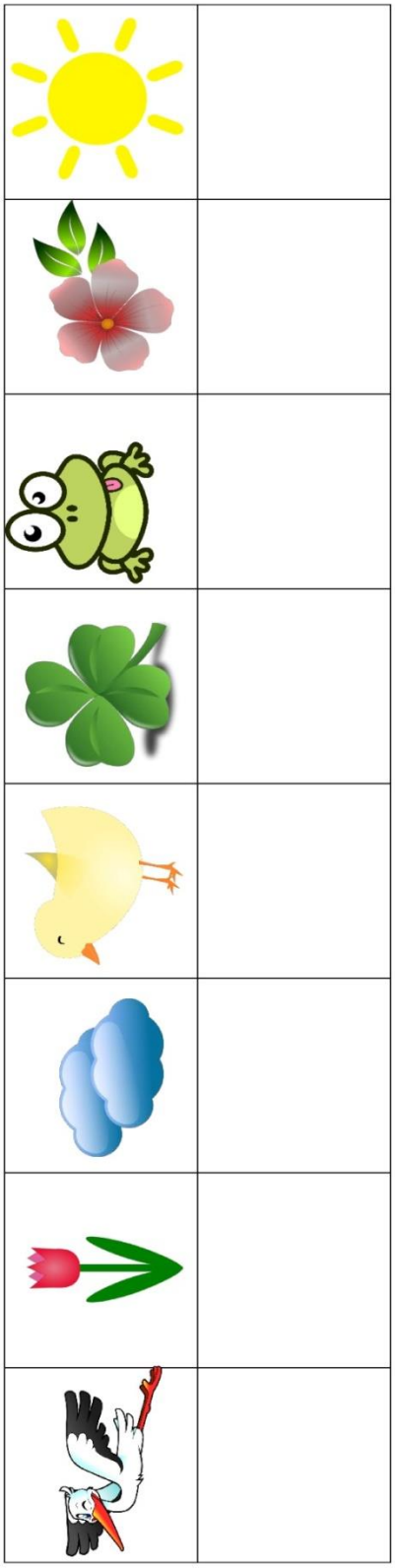

Policz obiekty i w kratkach narysuj

tyle samo kropek

Przyjrzyj się uważnie ilustracji.
Policz obiekty i w pustych okienkach narysuj tyle samo kropek.

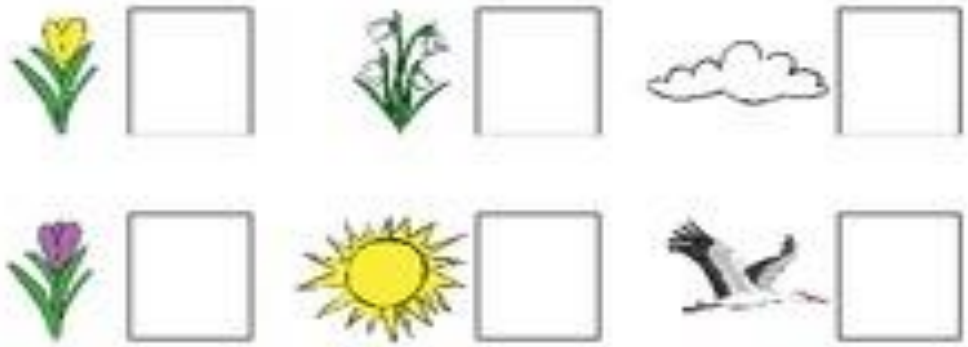

Pierwsze oznaki wiosny

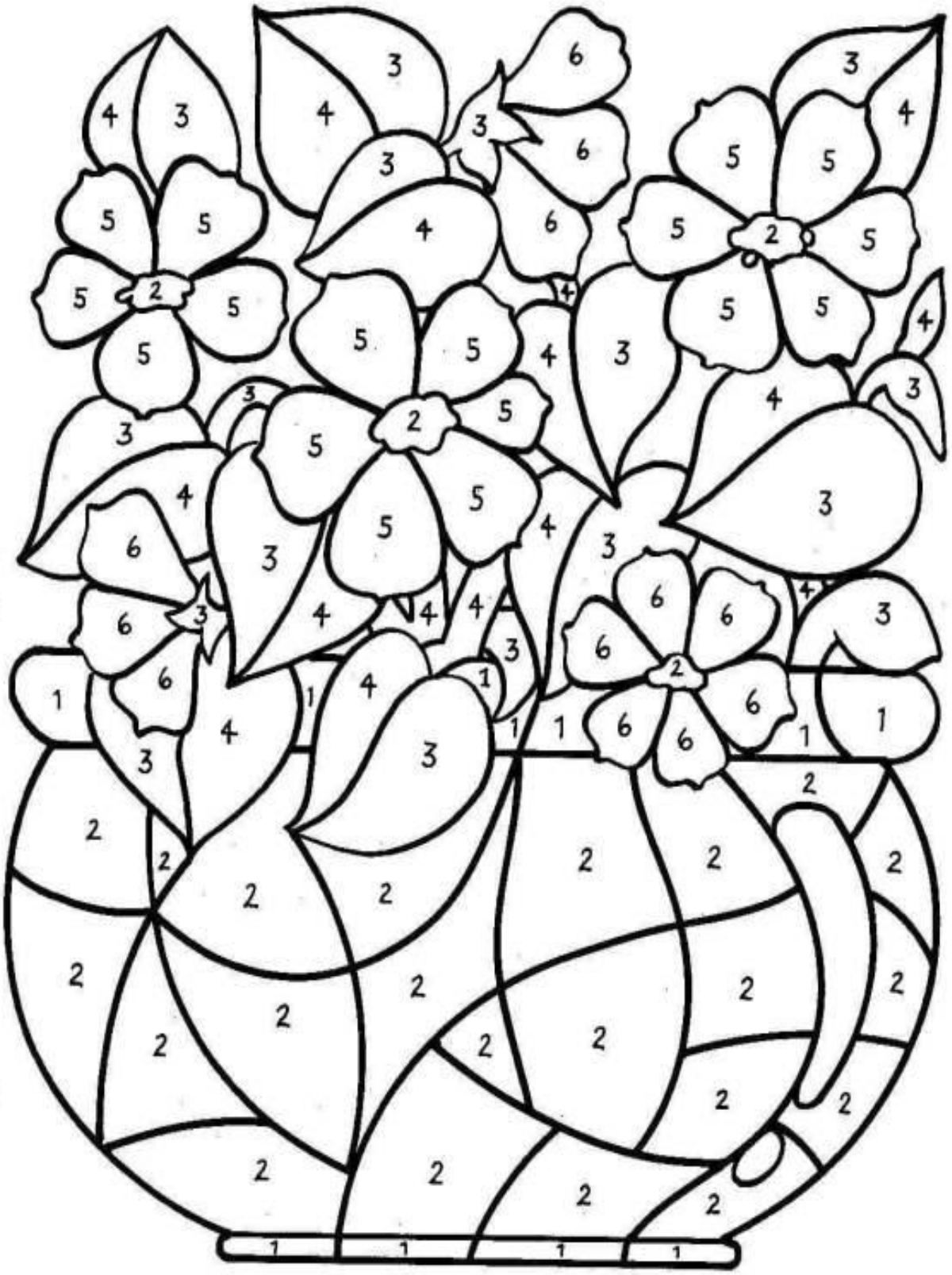

1. Czerwony 2. Żółty 3. Jasny Zielony 4. Ciemny Zielony 5.Niebieski 6. Fioletowy

Poznaję coś nowego…

Marzanna

Marzanna, zimowa panna,
w słomianej sukience rozpostarła ręce.
W lęku drżąca cała, topić się nie chciała.
z rozwichrzonym włosem, ognie ją poniosą.
Niechaj śnieg i mrozy wiośnie się ukorzą
i porą radosną zawitaj nam wiosno!

Co to jest Marzanna?

Marzanna to kukła, która stanowi **ucieleśnienie negatywnych cech zimy**: długa, zimna, zła i nieprzyjemna. Zazwyczaj ubrana w bardzo kolorowy strój, najlepiej w długą kwiecistą spódnicę, która zwiastuje nadchodzącą wiosnę. Marzanna to inaczej bogini wykonana ze słomy i zawinięta w białe płótno, ozdobiona wstążkami i koralami.

Jak zrobić Marzannę?

Przepis na wykonanie Marzanny jest wbrew pozorom bardzo prosty! **Do przygotowania Marzanny wystarczy snopek słomy, sznurek i stare ubrania.** Snopek słomy należy podzielić na dwie części. Większa część będzie głową i tułowiem, mniejsza będzie rękoma. Większy snopek należy zgiąć w połowie. Zrób to ostrożnie, tak aby nie połamać słomy. Głowa jest gotowa! Mniejszy snopek przymocuj tak, by stworzyć ręce a potem nogi. Włosy Marzanny można zrobić z kawałków pociętego sznurka lub z bibuły. Gotową marzannę ubierz w dowolne ubranie. Voila!

MARZEC

Marzec. Wracamy z parku. Wreszcie przeszła zima.
Spod stopniałego śniegu wyjrzały murawy.
Drzewa nagie, lecz pierwsze kiełkują już trawy,
Choć na stawie zielony, cienki lód się trzyma.

Z upojonymi wiosną wracamy oczyma,
Krokiem lekkim, jak podczas tanecznej zabawy,
Ulicą po słonecznej stronie idziem prawej,
Za sobą ciepło słońca czujemy plecyma.

W rozpiętych płaszczach śpieszą ochoczo przechodnie.
Jacyś świeżsi, wesoło patrzą i pogodnie;
Niańki z dziećmi wychodzą z ciemnych domów sieni.

A my, pierwszą przechadzką dumnie upojeni,
Idziem w miasto po płytach suchych już chodników.
Z grudkami pulchnej ziemi na piętach trzewików.

Leopold Staff

WKŁADKA MATEMATYCZNA DLA PRZEDSZKOLAKÓW

Wkładka matematyczna

Nadeszła nowa pora roku- wiosna. Również i teraz jest dobry czas na zabawy matematyczne. Utrwalamy nazwy pór roku. Teraz jest wiosna, przedtem była zima, potem będzie lato a później jesień.

Bawimy się w ogrodników i wysiewamy nasionka na tacki lub do doniczek- obserwujemy wzrost roślinek i porównujemy jak wyglądają dzisiaj, jak wyglądały wczoraj i zastanawiamy się jak będą wyglądać jutro. Można z dziećmi wykonać mini kalendarz wzrostu roślin. To na pewno będą ciekawe obserwacje.

A w dobie koronawirusa krążącego po świecie pamiętajmy:

Jeśli chcesz zdrowy być

Musisz często ręce myć

Woda, mydło są w łazience

I już czyste mamy ręce.

Zadanie matematyczne nr 1.

Narysuj w pierwszej doniczce 1 kwiatek, w drugiej 3 kwiatki, a w trzeciej doniczce narysuj o 2 kwiatki więcej niż w drugiej.

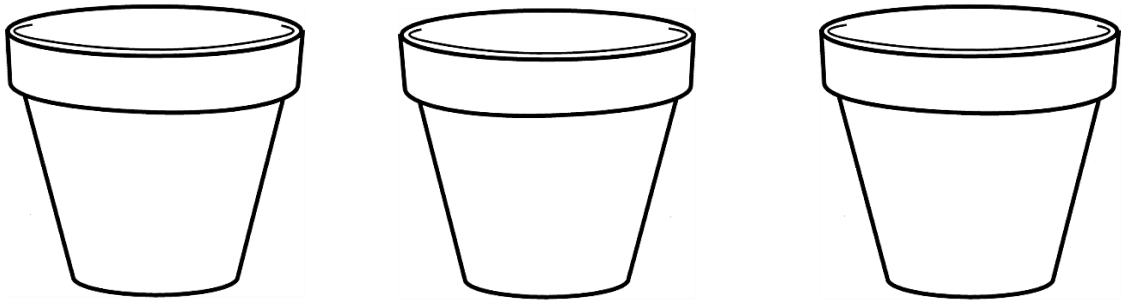

Zadanie matematyczne nr 2.

Narysuj obrazek zgodnie ze wskazówkami.

Aby powstał obrazek należy kolorować kratki wybranym przez siebie kolorem kredki.

Kolorujemy i liczymy rzędy od dołu.

Pierwszy rząd- zostawiamy 3 pola z prawej strony i 3 pola z lewej, kolorujemy 4 środkowe. Następny rząd – zostawiamy po lewej 2 puste kratki i 2 puste po prawej. Kolorujemy 6 kratek. W 3 i 4 rzędzie od dołu zostawiamy po 1 kratce brzegowej, a resztę kolorujemy. Kolejny rząd w górę- kolorujemy tylko 2 pole z prawej i z lewej strony. I znów rząd wyżej- do zamalowania 3 pole z prawej i 3 pole z lewej strony obrazka. Kolejny rząd w górę- do zakolorowania mamy 4 pole od lewej i 4 pole od prawej strony. Jeszcze jeden rząd w górę i kolorujemy 5 i 6 kratkę od prawej strony.

Zadanie matematyczne nr 3.

<u>Dyktando rysunkowe.</u>

Dziecko otrzymuje kartkę z konturem domku na dole kartki oraz ołówek.

Instrukcja:
1. podpisz się w lewym górnym rogu kartki (opcja dla starszych dzieci, które to potrafią, maluchowi może obrazek podpisać mama lub tato, ale dziecko pokazuje miejsce)
2. na dole kartki jest domek, dorysuj okno i drzwi
3. po prawej stronie domu narysuj drzewo
4. po lewej stronie domu narysuj płotek
5. nad domkiem narysuj słońce
6. pokoloruj rysunek dla mamy i taty.

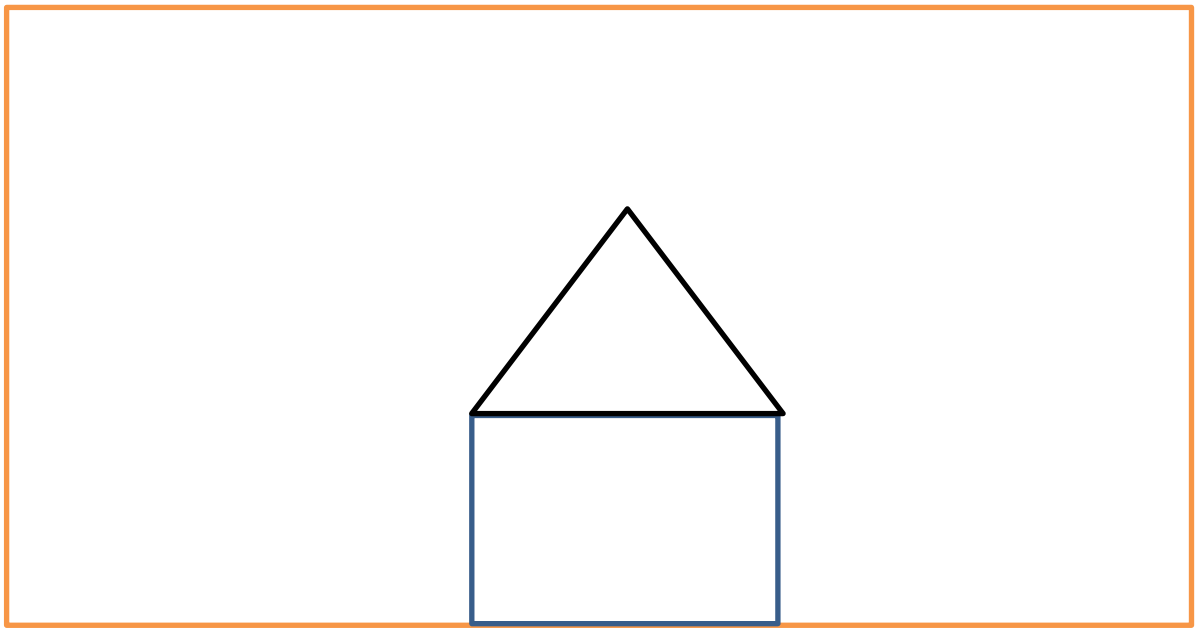

Życzymy państwu i dzieciom dużo zdrowia!

Materiały zebrane i zredagowane przez zespół w składzie:

Aneta Stodolska, Beata Gruszka, Arleta Mielcarek

Źródła: internet, biblioteka przedszkolna, baza własna